

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE



Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Delegaci amerykańscy proszą o ponowną audjencję. Nowe propozycje pożyczkowe po nocnem zerwaniu rokowań.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 29. 9. — Przedstawiciele konsorcjum banków amerykańskich zwrócili się do rządu z prośbą o audjencję i dziś w południe o godzinie 1-ej zostaną przyjęci przez wicepremiera Bartla.

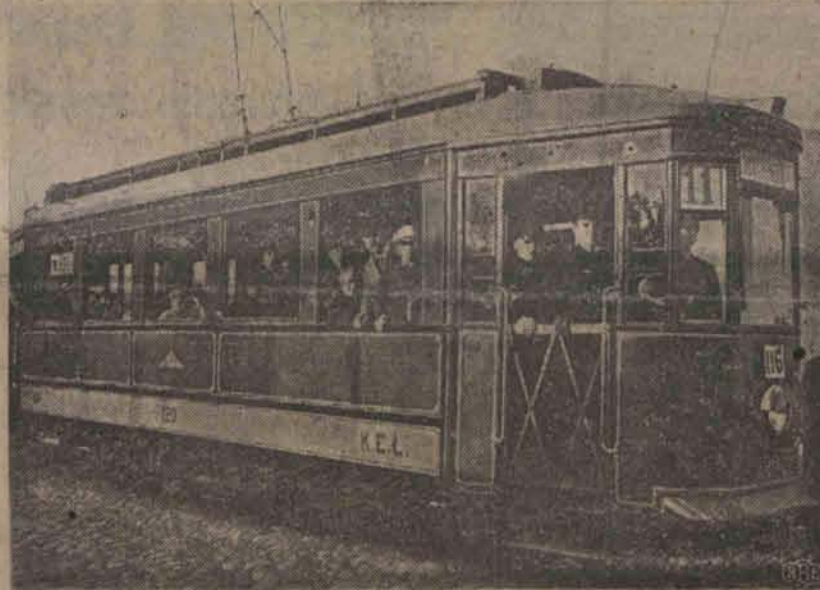
Z tego wynika, że rokowania o pożyczkę nie są zerwane
lecz przerwane.
Przedstawiciele amerykańskiego konsorcjum finansowego wystąpią prawdopodobnie

z nowymi propozycjami
bardziej umiarkowanymi. Narazie na giełdzie warszawskiej zaznacza się lekka bańka papierów wartościowych.

Zjazd emerytów kolejowych w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 29. 9. — W niedzielę odbędzie się w Warszawie Zjazd emerytów kolejowych, który obradować będzie nad sprawą dodatków mieszkaniowych, pomocy lekarskiej i t. d.

Pierwszy nowy wagon na liniach Łódzkiej Kolei Elektrycznej.



Na linii „jedenastki” kursuje od niedzieli wagon nowej serii, który zwrócił swymi rozmiarami i eleganckim wyglądem uwagę publiczności. Piękne wnętrza ma jednak jeden błąd, który należałoby, póki czas, naprawić; jest nim brak wentylacji, co jesienią i zimą, kiedy okna muszą być zamknięte, może mieć fatalne skutki dla pasażerów (zwłaszcza w dni deszczowe).

Fot. Aleksander Meyer.

Zasłużony kapelan Legionów przeniesiony w stan spoczynku.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 29 września. „Dziennik Personalny” Ministerstwa Spraw Wojskowych ogłasza przeniesienie w stan spoczynku byłego kapelana II-ej brygady Legionów księdza Józefa Panasia.
Jak wiadomo, ks. Pansaś po przewrocie majowym zwrócił rządowi swe wszystkie odznaczenia i ordery.

P. Szczurek nadal prezesem związku pocztowców. Wybory nowego zarządu.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 29 września. Na kongresie pocztowców w Warszawie w związku z wynikami wyborów ukonstytuował się nowy zarząd.
Prezesem został nadal Szczurek z Warszawy, wiceprezesem Jaskólski.

Minister w negliżu.

Przygoda w wagonie sypialnym.
(Telegram własny).
Belgrad, 29 września. Jugosłowiański minister Angelinowicz zmuszony był cały dzień wczorajszy spędzić w wagonie sypialnym, bowiem w powrotnej drodze do Belgradu w nocy skradziono mu w wagonie całą garderobę.
Minister musiał długi czas czekać, zanim policja kupiła dla niego nowy garnitur.
Zuchwałego amatora cudzej własności poszukują władze.

Dalsze ataki kolejarzy na rząd.

Znamienna rezolucja.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 29. 9. — Wczoraj na obradach zjazdu kolejarzy w dalszym ciągu zaakcentował się kierunek radykalny.
Między innymi wpłynął wniosek o wyrażenie protestu przeciw wykonaniu wyroku na Sacco i Vanzettim. Wniosek ten jednogłośnie został uchwalony.

Przyjęto również rezolucję programową, w której zjazd stwierdza, iż polityka rządu daży do zaspokojenia żądań kapitalistów i doprowadzenia do nędzy mas robotniczych. Rezolucja kończy się gwałtownym atakiem na rząd.

Jak Górny Śląsk urzeczywistnił Prezydenta Mościckiego?

Przykład godny naśladowania.

Z Katowic donoszą:
Ku czci trwałej pamięci bytności Prezydenta Mościckiego na Górnym Śląsku w październiku b. r. śląski urząd wojewódzki, katowicki magistrat, miasto Królewska Huta, pow. katowicki, pszczyński, świętochłowski, lubliniecki i tarnogórski uchwaliły wybudować po jednym wzorowym

domku mieszkalnym dla dwóch rodzin robotniczych.
zamiast kosztownej dekoracji domów miejskich i gminnych w czasie po bytu p. Prezydenta na terenie Górnego Śląska. Ta praktyczna i pożyteczna uchwała, zasługuje ze wszech miar na uznanie.

Setną trzydziestą ósmą
PREMIĘ
w kwocie 30 zł.
za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego”
otrzymał
p. Józef Zarychta,
szefc, zamieszkały przy
ul. Lipowej 63.
Prenumerator.

Imieniny małżonki Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 29 września. Na dzisiejsze imieniny małżonki Prezydenta Rzeczypospolitej do Spały wybierają się liczne organizacje i stowarzyszenia społeczne, których p. Prezydentowa jest gorliwą protektorką. Między innymi jada do Spały dzieci Domu Sierot po poległych oraz delegacja „Rodziny Wojskowej”.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.	
Londyn	43,52
Nowy-Jork	8,91
Paryż	35,09
Szwajcaria	172,51
Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,91
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,65
Złoty	57,70
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,93

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,89
Prywatnie dolar w żądaniu 8,92
W placeniu 8,91
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

Uczestniczki Pięcioboju Lekkoatletycznego Kobiecego o mistrzostwo okręgu łódzkiego.



Kłeczy: Wencka (ŁKS.). Stoją od lewej: Zylberzanka (ŁKS.), Kwaśniewska (Z. H. P.), Płucińska (Kruszender), Jaszczakowa (ŁKS.).

List posła Diamanda do prezydenta Reichstagu Loebego w sprawie granic polskich.

Członek niemieckiej delegacji do Ligi Narodów, wybitny przedstawiciel niemieckiej partii socjalistycznej poseł do Reichstagu, Breitscheid udzielił onegdaj w Paryżu wywiadu prasowego, w którym stwierdził, że kwestja granicy polsko-niemieckiej może być rozwiązana w sposób prawny bez uciekania się do zmiany terytorjalnej samej granicy. Poseł Breitscheid stwierdził, że granice mogłyby uczynić

jakby niedostrzegalną dla obywateli obu państw przez usunięcie szczył paszportowych, zawarcia traktatów handlowych i t. d.

Poseł Breitscheid wyraził więc tezę wręcz odmienną od poglądów niedawno wyrażonych na konferencji międzyparlamentarnej w Paryżu przez innego wybitnego socjalistę niemieckiego, prezydenta Reichstagu, p. Pawła Loebego.

Wystąpienie posła Breitscheida porostaje niezawodnie w związku z pismem, jakie poseł dr. Herman Diamand wystosował do władz niemieckiej socjalistycznej demokracji bezpośrednio po znanym wystąpieniu Loebego.

Poseł Diamand pisze między innymi: „Towarzysze Loebie, którego bardzo lubię, do którego bardzo jestem przywiązany i którego wysoce poważam, ogłosił zagranicą enuncjację, z której wynika, że uważa zmianę granic wschodnich Niemiec

za konieczną, pragnie jednak jednocześnie, by ta zmiana nastąpiła w drodze pokojowej.

Towarzyszowi Loebemu wydaje się, że tem oświadczeniem przysłużył się pokojowi, a ja mam wrażenie, że stała się rzecz wręcz przeciwna.

Jest w mocy towarzysza Loebego rozpocząć dyskusję nad jedną z najtrudniejszych kwestyj, nadać jej najwyższą aktualność, sposób rozwiązania jednak tej kwestji

usuwa się w zupełności z pod jego wpływu.

Wygłaszając w obecnej chwili dyskusję nad tego rodzaju sprawą, usuwamy decyzję w bardzo daleką przyszłość, o ile wogóle jej nie uniemożliwimy. Towarzysze niemieccy nie biorą tego pod uwagę, że żyjemy w czasach „stabilizacji” i przez wywiekanie takich tematów

lejemy wodę na ich młyn.

Dlaczego nie żądamy oderwania czysto niemieckich terenów jak Czechy południowe też w drodze pokojowej? Bo dobrze wiecie, że kwestji tej pokojowo rozwiązać nie można i że

jedynie zwycięska wojna mogłaby przesunąć granice niemiecko-czeskie. Wschodnie granice Niemiec to jest pograniczny teren Polski, zamieszkały jest przez Polaków.

Oświadczenie towarzysza Loebego tłumacząc nastrojem, pantającym na tego rodzaju zebraniach

jak paryskie. I ja uważam dzisiejsze stosunki graniczne za niemożliwe. Granice muszą otrzymać inny charakter, inne znaczenie. Granice w rozumieniu dzisiejszym muszą paść, jak padły granice i mury miast średniowiecznych. Ten problemat można rozwiązać w drodze pokojowej. Ale przesunięcie granic na teren innojezyczny?... W drodze pokojowej?...

CZARY

Dziś
wielka premjera!

3-cie arcydzieło
ze złotej serji
sezonu zimowego

NIEMY OSKARŻYCIEL

Wielki dramat sensacyjny z udziałem psa policyjnego „RALFA”.
Niebywały kunasz tresury policyjnej.

Nad program: Komedja amerykańska.

Początek seansów o godz. 4 po poł., w sobotę i niedzielę o g. 1 po poł.

UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.



Litwa oskarża Łotwę o popieranie zamachu w Taurogach.

Pogłoski o zerwanu stosunków dyplomatycznych.

(Od własnego korespondenta).

Ryga, 29. 9. — W związku z zaburzeniami w Taurogach nastąpiło silne napięcie w stosunkach łotewsko-litewskich. W sferach politycznych litewskich krąży nawet pogłoski o możliwym

zerwanu stosunków dyplomatycznych. Litwa oskarża bowiem sferę urzędową Łotwy o popieranie zamachu w Taurogach. W akcji tej czynny udział jakoby mieli wzięć członkowie rządu i parlamentu łotewskiego.

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5-tej w tytule u góry zamieścił

„Nieruchoma postać na ławce” zauważyli umyślny błąd:

„Nieruchoma postać pod ławką” czyli zamieniono słowo:

„na ławce” na „pod ławką”

złogszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

30 złotych gotówką.
Numer premjowy ważny jest w ciągu dwóch dni

po dacie ukazania się numeru. Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premjowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy zecerskie wspólne całemu nakładowi są nieważne.

Setna trzydziesta ósma premje w kwocie 30 złotych otrzymał

p. Józef Zarychta, szewc, zamieszkały przy ul. Lipowej 63. Premjator.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

jest, że liczba urzędników, których pensja wynosi 125 złotych jest 16.

3) zaznaczamy, że oprócz wyżej wymienionych osób — jest jeszcze czternastu urzędników, których pensja nie przekracza 150 złotych miesięcznie.

Wobec powyższego smiesznie się wydaje podane przez dyrekcję warszawską minimum złotych 230 dla Oddziału Łódzkiego, kiedy 33 urzędników, t. j. połowa personelu otrzymuje uposażenie do złotych 150 miesięcznie.

Wszystkie powyższe dane stwierdzić możemy oficjalnym wykazem płac urzędników Banku Dyskontowego Warszawskiego, oddz. w Ł. 21.

(—) Specjalna komisja międzyministerjalna zajęła się dziś ułożeniem kolejności, w jakiej miała korzystać buda z kredytów, przeznaczonych przez Rząd na cele budowlane w roku budżetowym 1927-28.

Kredyty przyznawane będą stosownie do wysokości wpływów z podatku od lokali.

Wpływy z podatku tego w całym państwie da

ły 36 milj. zł.

Ponieważ Rząd przeznaczył na akcję budowlaną 100 milj. zł., więc miasta mają prawo do kredytu do wysokości 230 proc. sumy wpłaconej z podatku od lokali.

Warszawa na tej zasadzie uzyska około 25 milj. zł. kredytu na rozbudowę, ponieważ wpływ z tytułu podatku lokalowego wyniósł 10 milj. zł. Łódź zaś dostalaby zaledwie trzy i pół miliona, ponieważ wpływ z tego źródła wyniósł półtora milj. zł.

Łódź została skrzywdzona, bowiem komisja międzyministerjalna zapomniała o tem, że większość ludności Łodzi (68 proc.), to jest robotnicy zajmują przeważnie mieszkania jednoizbowe i z tej racji nie płacą podatku lokalowego.

(—) Wczoraj zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich powziął jednomyślną uchwałę, protestującą przeciw działaniu dekretów prasowych.

Uchwała ta domaga się formalnego zatwierdzenia sejmowej uchwały, uchylającej dekrety prasowe.

Kronika ruchu przedwyborczego.

WYBORCY MUSZĄ SIĘ LEGITYMOWAĆ PODCZAS ODDAWANIA GŁOSU.

Główna komisja wyborcza po zapoznaniu się dokładnie z listami kandydatów, odbędzie specjalną konferencję z przedstawicielami komisji wyborczych w sprawie techniki głosowania. Chodzi bowiem o takie przeprowadzenie techniczne wyborów w dniu 9 października, by każdy wyborca głosował nie dłużej niż jedną minutę.

Pozatem zdecydowana zostanie również sprawa dokumentów, jakie należy uważać za dostate-

czne przy legitymowaniu się przed komisjami wyborczymi. Wejść tu w rachubę: dowody osobiste, świadectwo obywatelstwa, wszelkie legitymacje z fotografiami, zezwolenia na posiadanie broni, metryki, akt ślubu, wyciągi z ksiąg meldunkowych, poświadczane przez rządce domu, lub komisariat polski, paszporty zagraniczne, paszporty wystawione przez białe władze niemieckie lub rosyjskie.

LISTA POLSKIEGO KOMITETU GOSPODARCZEGO.

Dzisiaj została złożona lista Polskiego Wyborczego Komitetu Gospodarczego na której figurują następujące nazwiska:

1) inż. Bronisław Michałowski, 2) ks. prałat Wacław Wyrzykowski, proboszcz katedry św. Stanisława Kostki, 3) dyr. Pogonowski, 4) inż. Popielawski, 5) Wiktorja Kredowa, 6) Władysław Lyskowski, b. wicewojewoda, 7) Andrzej Lewandowski, 8) Zygmunt Fiedler, 9) Janina Kwiatkowska, 10) dr. Józef Kalisz, 11) inż. Żurawski, 12) inż. Leon Gole, 13) Leopold Stankiewicz, kierownik szkoły i inni.

Ogółem na liście Polskiego Wyborczego Komitetu Gospodarczego znajduje się 36 nazwisk kandydatów.

DALSZE LISTY KANDYDATÓW.

W dniu wczorajszym zgłoszono tylko dwie listy t. j. Polskiego Komitetu Wyborczego i Klubu Żydowskiego Bezpartyjno-Religijnego (Nr. 22).

Dziś do godz. 12-ej w południe zjawili się przedstawiciele:

1) Żyd. Demokratycznego Bloku Wyborczego (adw. Wejman i dr. Herszfeld) chcą uzyskać numer 26 lub 24-ty (ewentualnie).

2) „Błoku Pracowniczej Łodzi” (Sanacja) (dr. Tomaszewski, adw. Biliński, d-rowsa Wieckowska, Biliński, Brojewski, Zaleski, Grzegorzak, Jerzykowski) i inni.

3) Kom. Żydów-mieszkańców m. Łodzi bezpartyjnych (Szlamowicz).

Oprócz tego Komitet Zrzeszeń Gospodarczych przy „Resursie” zgłosił się z nową listą, chcą uzyskać Nr. 24, — a nie 14-ty, który mu został przydzielony w drugim dniu składania list.

O godz. 8-ej wiecz. Główna Komisja Wyborcza kończy przyjmowanie list wyborczych.

Zagadkowa śmierć dzielnicowego N. P. R-u.

Samobójstwo czy zbrodnia?

Łódź, 29. 9. — W związku z podaną przez nas wiadomością w wczorajszej kronice o zamachu samobójczym w lesie na Koznach

41-letniego Władysława Majchrzaka, robotnika, zamieszkałego przy ulicy Rokicińskiej 11, dowiadujemy się że wyżej wspomniany zmarł w szpitalu nie odzyskawszy przytomności.

Jak stwierdzono dotychczas, denat resztkami sił dowiółk się z lasu do pewnej restauracji przy ulicy Srebrzyńskiej 85 i zwracając się do właścicielki wyrzekł:

„Otruto mnie!”

Po tych słowach padł nieprzytomny na podłogę. Zachodzi więc podejrzenie że Majchrzak został otruty. Dochodzenie, w celu ustalenia istotnej przyczyny śmierci Majchrzaka, prowadzi Urząd Śledczy.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili zmarły był

dzielnicowym N. P. R-u lewicy.

Rejestracja rocznika 1909.

Jutro zgłosić się winni do rejestracji w lokalu biura wojsko-policyjnego przy ul. Traugutta 10 punktualnie o godz. 8 rano mężczyźni rocznika 1909, zamieszkałi w obrębie III komisariatu policyjnego o nazwiskach na litery T, U, W oraz z 10-go komisariatu policyjnego z Hterami początkowymi N, O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Z.

Tryumf awionetki.

13.000 kilometrów na lillipuciu samolocie.

Londyn, 29 września. Z Capetown donoszą: Lądował tu dziś perucznik Bentley, który dnia 1-go września wyruszył na awionetce „Moth” z Londynu. Przebył on w powietrzu

13000 km.

na aparacie z silnikiem o mocy tylko 90 h.p.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Rokowania pożyczkowe nie doprowadziły do uzgodnienia poglądów w sprawie wysokości kursu emisyjnego tak zwanej pożyczki stabilizacyjnej. Kurs proponowany przez bankierów amerykańskich rząd uznał za nieodpowiadający charakterowi pożyczki. W związku z tem układy zostały przerwane. Niezależnie od tego rząd zdecydowany jest realizować własnym środkami plan stabilizacyjny opracowany w trakcie układów pożyczkowych. Decyzja o zerwanu rokowań zapadła w łonie rządu późnym wieczorem. Rząd nie zgodził się na proponowany kurs emisyjny, gorszy od kursów w innych państwach, uważając propozycję te za godzące w prestige państwa. Pozatem obecny stan gospodarczy i finansowy państwa bynajmniej nie zmusza rządu do przyjęcia warunków dla nas niewygodnych.

(—) Na imię p. prezydenta Rzplitej i p. Mościckiej nadestano w ciągu ostatnich dni z Ameryki 2950 dolarów na powodzian małopolskich.

Kwotę tę p. Prezydent przekazał centralnemu komitetowi pomocy powodzianom.

(—) Krakowskie koła wojskowe zostały zaalarmowane wiadomością, iż w koszarach I pułku saperów kolejowych w Krakowie zachorowało 72 żołnierzy z oznakami choroby dotychczas nie stwierdzonej. Lekarze przypuszczają, że objawy tej choroby, jak ból głowy, wskazują na to, iż jest to tyfus lub zatrucie potrawami, lub też masowy wypadek grypy. Koszary zostały izolowane.

(—) Związek Zaw. Pracowników Bankowych przystąpił nieścisle dane dyrekcji Banku Dyskontowego:

Nieprawda jest, jakoby najniższe uposażenie w Banku Dyskontowym Warszawskim, Oddział w Łodzi wynosiło miało 125 złotych miesięcznie, natomiast prawda jest, że w oddziale tym pracują urzędnicy, pobierający po 120 złotych miesięcznie w liczbie trzech.

2) nieprawda jest, jakoby w Oddziale Łódzkim Banku Dysk. Warsz. pobierają po 125 zł. miesięcznie tylko cztery urzędniczk, natomiast prawda

Nr. 229
Pewnie „T...
najbardziej
zdrowia
le możn...
Sny bo
objawem
wym ludz
to krótko
swoich bu
wzr...
nowonaro
których se
działami
czynnych
Skad s
Fizjolog
mo, dobr
stw...
mających
Mimo to j
dawalniają
maczenia
czyć”, mo
tycznemi
wskazówk
nia.
Doświad
kiem, że ś
mie
Można śm
wszystkich
Sny sa
działa tylk
ła się roz
których się
pełnym żo
miewają d
ne, dręcząc
zaniem zat
tra...
wysztregan
ciężko str
do łózka. Z
gana przez
wśród alic
których se
choroby lu
zasady pow
ciwko niej
rządza cięż
Nie jest
że raz po
raja. W na
dobrej kola
MARC E
Zapra
— Słuch
bym ścieła
— Tera
wszystkie
czać!
— Lepie
sadasz. Jes
włosów utr
— U dzi
— Gdy
można myśl
ta nie ma
zwoitością
na; nie moż
włosów!
— Masz
zury sędzi
— O gu
zura jest ba
tyczna...
— Więc
— Posta
— Ty!
— Ja!
— Chcia
— Dobrz
nie!

Sny są fantazjami żołądka.

Skutki obfitej kolacji.

Pewien włoski lekarz dowodzi, — tak donosi „Tribuna” — że każdy człowiek w najbardziej nagłym interesie swego zdrowia powinien do tego dążyć, ażeby o ile możliwości jak

najbardziej miewał sny.

Sny bowiem — twierdzi — są zawsze objawem jakiegoś niedomagania: zdrowym ludziom bardzo rzadko się coś śni i to krótko; nie pamiętają przytem snów swoich budzą się z rana

wzmocnieni na ciele i duszy.

nowonarodzeni niemal, podczas kiedy ci, których sen jest przerywany sennymi widziadłami są po większej części dobroczynnych skutków snu pozbawieni.

Skąd się sny biorą i jak powstają?

Fizjologowie i psychologowie, jak wiadomo, dobrze sobie nad tem łamali głowy, stwarzając legion hipotez,

mających pytanie powyższe rozstrzygnąć. Mimo to jednak nie mamy dotychczas zadowalniającego i wyczerpującego wytłumaczenia tego zjawiska i chcąc sny „zwać czyć”, możemy się tylko kierować praktycznymi wskazówkami, opartymi na wskazówkach codziennego doświadczenia.

Doświadczenie uczy nas przedewszystkiem, że ścisły związek zachodzi

między snami a trawieniem.

Można śmiało twierdzić, że 90 proc. wszystkich snów powstaje w żołądku.

Sny są to „fantazje żołądka”; mózg udziela tylko miejsca, gdzie sennie widziadła się rozgrywają i środków, zapomocą których się tworzą. Ludzie, którzy się z pełnym żołądkiem na spoczynek udają, miewają długie i przeważnie nieprzyjemne, dręczące nawet sny. Pierwszem wskazaniem zatem dla ludzi,

trapiących złymi snami —

wystrzeżenie się spożywania większego i ciężko strawnego posiłku przed pójściem do łóżka. Zasada ta winna być przestrzegana przez ludzi starszych szczególnie; a wśród nich przez tych przedewszystkiem, których serce jest już na skutek jakiejś choroby lub wieku poprostu słabsze. Kto zasady powyższej nie przestrzega, przeciwko niej wykracza, ten samochcąc, wyrządza ciężką szkodę zdrowiu swemu.

Nie jest to bowiem wcale przypadkiem że raz po raz ludzie nagłe w nocy umierają. W najlepszym pozornie zdrowiu, po dobrej kolacji, położyli się do łóżka i

śmierć ich raptem zaskoczyła? — pytają nieświadomi rzeczy. Otóż to właśnie! Ta „dobra kolacja” najwięcej zawiniła! Pełny żołądek wywołał

trwożne sny,

na które serce szalonym biciem zareagowało, tak samo, jak i na jawie na wszelkie podniecenie i przestrasz odpowiada wzmoczoną działalnością.

Przestrzeganie zasady nie obciążania żołądka obfitym i ciężkostrawnym posiłkiem obowiązuje również osoby cierpiące na modne dziś

choroby nerwowe.

Nerwowość przejawia się najczęściej w hipochondrycznych wyobrażeniach, którym nie tak nie sprzyja, jak nieprawidłowość w działalności serca. Gazy, gromi

Duma zawodowa.



Pani: — Mówią, doktorze, że pan leczył Iksa na zapalenie oczu, a on umarł na zapalenie płuc.

Doktor: — O, co to, to nie, proszę pani. Jak ja kogo lecę na jaką chorobę, to zawsze na nią umiera, a nie na inną!

Równie jak i u czuwających ludzi, serce już tracone może na skutek irytacji, strachu, gniewu nagłe stanąć, coś podobnego zdarza się i podczas snu. Zdrowe nawet osoby budzą się często z głębokiego snu z silnym biciem serca, oblane potem i drżące całym ciałem; bicie serca rozbudziło ich i strwożeni wspominają jeszcze na jawie widziadła sennie. Prawie zawsze w wypadkach takich żołądek jest źródłem zaburzenia w organizmie, które dla zdrowych jest nieprzyjemne tylko, chorych zaś mogą o ciężką chorobę lub śmierć nawet przyprowadzić.

dzące się w żołądku podczas procesu trawienia, procesu, który po spożyciu ciężko strawnych potraw wywołuje przykre i bolesne nawet objawy, gazy te zatem

wywierają nacisk na serce,

pobudzając je do zmożonej działalności; zaburzenie sercowe z swojej strony oddziaływa na mózg i wywołuje niespokojne trwożne sny, które przerywają sen. W rezultacie — do już istniejących przyczyn nerwowego stanu dołącza się jeszcze jedyna, pierwszorzędną wagą:

bezsennność —

przy nerwowych chorobach niemal nie do zniesienia.

Istnieją, oczywiście, po za trawieniem, inne jeszcze przyczyny snów: zapachy w pokoju, długotrwałe szmery, zmiana temperatury, złe łóżko, zła pozycja śpiącego oraz troski i kłopoty przedewszystkiem, które dręcząc na jawie, wywołują w nocy podczas snu bardzo męczące sny. O ile więc okoliczności tego rodzaju dają się usunąć, każdy winien w dobrze zrozumianym interesie zdrowia swego oddalić je od siebie.

Wiadomo naprzykład, że większość ludzi których serce nie zupełnie dobrze funkcjonuje,

nie może leżeć na lewym boku,

jakkolwiek z przyzwyczajenia, zawsze po zycie te przybierają. Powinno się zatem w tym kierunku trenować, nałamywać się do tego, aby spać leżąc na prawym boku, co przy pewnej dozie wytrwałości daje się przeprowadzić.

Jeżeli przytem przestrzegać będą spożywania jak najlepszych posiłków wieczornych i niewczesniej jak w dwie do trzech godzin po kolacji udawać się będą na spoczynek, mogą rozliczać napewno prawie na

sen spokojny i nieprzerwany,

męczącymi marami sennymi.

Badamy pewni w każdym razie, że sny zdrowiu szkodzą i że jeżeli mimo nieprzeładowania żołądka nas często trapią, jakaś choroba w naszym organizmie tkwi, chociaż istnienia jej nie można dowieść narażenie i żadnym cierpieniem nie da się wiedzieć o sobie.

Systematyczna periodyczna auskultacja lekarska nieraz w wypadkach podobnych zawczasu postawi diagnozę, mogąca wywrzeć rozstrzygający wpływ na dalsze życie pacjenta.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

HRABINA MARICA

Najczarowniejsza z operetek p/g, nieśmiertelnych melodji Eneeryha Kalniana. Najpromienniejszy film ostatniej produkcji, gdy kobieta pragnie miłości, a mężczyzna milionów.

Mistrzowskie kreacje czołowej trójki artystów europejskich HARRY LIECKE, BIOŻANI GIBSON, ERNEST BEREBEST.

Nad program: Wspaniała komedia w 2-ach aktach.

Następny program: Na strunach zmysłów

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie w Balcon 80 gr., I m. 70. Balcon 60, II 40, III 30 gr. W soboty, i święta, II m. 50 III m. 40 gr.

Passé-partout w niedziele i święta nieważne.

MARC E...

Zapracowany małżonek.

— Słuchaj, Karolu, co zrobiłbyś, gdybym ścięła sobie włosy?

— Teraz chcesz ściąć włosy, gdy już wszystkie kobiety zaczynają je zapuszczać!

— Lepiej późno, niż nigdy. Zresztą przysadzasz. Jestem pewna, że moda krótkich włosów utrzyma się nadal.

— U dzikich...

— Gdy się słucha tego, co ty mówisz, można myśleć, że żadna przyzwoita kobieta nie ma ściętych włosów! Lecz z przyzwoitością nie jest tak, jak z siłą Samsona; nie można jej oceniać według długości włosów!

— Masz rację, lecz za to można z fryzury sądzić o dobrym guście kobiety.

— O guście naturalnie. Chłopięca fryzura jest bardzo młoda, elegancka i praktyczna...

— Więc?

— Postanowiłam pójść do fryzjera.

— Ty!

— Ja!

— Chciałbym to zobaczyć!

— Dobrze. Obejrzyj to sobie dokładnie!

— Nie! Zabraniam ci ścięcia włosów! Masz przecież dorosłego syna. Nie chcę, aby wszyscy mówili, że żona moja jest próżną kokietką.

— Czy poważnie mówisz, iż zabraniasz mi ściąć włosy? I jaka kara mi grozi?

— Rozwód, naturalnie.

— To byłby sensacyjny proces.

— Śmieję się, moja droga, teraz ile chcesz, przed sądem nie będziesz się śmiała.

— Widzę, że mówisz poważnie.

— Wiesz przecież, że nie lubię mówić na wiatr. Zabraniam ci noszenia krótkich włosów; o ile nie posłuchasz mnie, rozwiedziemy się.

— Dobrze, mój drogi.

Mimo stanowczego tonu męża, pani Cottepare wahała się. Na początku rozmowy plan jej był całkiem niepewny, lecz w miarę wzrostu przeszkód zaczął się umacniać. Żona zawsze ustąpił mężowi, gdy on się gwałtownie nie przeciwia. — Otwórz jej drzwi, a droga przestaje ją nęcić.

— Głupstwo! — myślała. — Mówi się tak, aby żonie napędzić strachu. Dobry Karol jest do mnie bardzo przywiązany i napewno nie będzie nawet myślał o rozwodzie. Lecz jest on bardzo gwałtowny i w złości może zrobić coś, czego potem będzie żałował... Zresztą zobaczymy!

Po tygodniu pani Cottepare zaczęła na nowo „pracować”. Posiadała jeszcze swoje miękkie, jasnozłote długie włosy. Może czekała, żeby Karol pochwalił jej piękne loki, a wówczas ona zdecydowała się poświęcić dla niego modę. To byłoby z jego strony bardzo zrzeczne i rozstrzygające dla całej sprawy.

Lecz Karol nie zastanawiał się nad tem. Opór żony zaczynał go podniecać. Powtórzył swą groźbę i przysiął na wszystkie świętości, że się z nią rozwiedzie. Rodzina rozpadnie się, każdy pójdzie swoją drogą.

— Zasada jest zasadą, nieprawdaż? Nie odstąpię od niej, ani o jotę.

Pani Cottepare milczała, a nazajutrz oddała swą głowę w ręce fryzjera.

Należy przyznać, że owego wieczoru nasza pani z biciem serca wchodziła w drzwi swego własnego mieszkania.

Karola jeszcze nie było, pani Cottepare udała się więc do swego pokoju. Posiadała ona dosyć rozsądku i gustu, aby stwierdzić przed lustrem, że w długich włosach było jej o wiele lepiej.

Usiedli do kolacji. Karol zagłębił się w gazecie. Żona niepewną ręką podsunęła mu talerz.

— Co ci jest, o mało nie upuściłaś talerza — rzekł Karol. Ty drżysz?

Żona milczała, Karol zaś żywo polity-

kował na temat jakiegoś artykułu, który przeczytał w gazecie.

— Widzisz — mówił — w polityce gospodarczej nie należy odstępować od zasad. Najgorsze wogóle są te chwylne systemy, one prowadzą do upadku moralności i działają na upadek rodziny.

— Widzisz, do czego byśmy doszli, gdybym ci pozwolił na ścięcie włosów?

Karol zadowolony ze smacznej kolacji, mówiąc to — nabierał sobie świeżą porcję z półmiska.

Pani Cottepare zbladła i starała się trzy mać głowę w cieniu, który rzucał abażur. Lecz Karol nie przyglądał się żonie, chwalił świetne, smażone jabłka, które podano na deser. A potem? Zapalił papierosa, usadowił się wygodnie w fotelu i znów zaczął przeglądać gazety.

Pani Cottepare pozostawiona sama sobie, nabrała odwagi i podniosła się z krzesła. Przyniosła mężowi kieliszek likieru i usiadła do pianina. Karol mruzczał pod nosem melodie, które ona grała. Potem podniósł się, stanął obok niej i ziewnął.

— Chodźmy spać — rzekł — mam jutro dużo roboty.

Pani Cottepare zamknęła pianino.

— Idź do sypialni — rzekła — zaraz tam przyjdę. — Jednocześnie myślała: — Czy warto, dla was mężczyzn, narażać się na koszty?

Frank niby pokorny piesek położył się u stóp wielkiego pana dolara. W Paryżu szaleje drożyzna.

Przeclętny śmiertelnik, nie posiadający portfela wypchanego banknotami dola rowem, czuje się obecnie w Paryżu **bardzo nieswojo**.

Jedyna rzecz tania, to przechadzka po przepięknym mieście, rozkoszowanie się niezrównanymi perspektywami ulic, przy pyciem ogrodów i bulwarów, wspaniałością wystaw sklepowych, a wreszcie kształtnymi, toczonymi nóżkami zgrabnych i pełnych wdzięku Paryżanek. Wszystko inne przeraża drożyzną.

Chcesz pójść na przykład do Casino de Paris. Ceny panterowe posiadają tylko dwie kategorie: 70 i 50 franków. Pierwszych 58 rzędów kosztuje 70 fr., a gdzieś całkiem w tyle można sobie wykrecać oczy za 50 franków w ostatnich ośmiu rzędach. Bileturowi, obdarzona frankiem, nie ustępuje i dalej sterczy z wyciągniętą dłonią. Żąda jeszcze jednego franka. A za program musisz zapłacić najmniej **pięć franków**.

gdyż bilet „sam” go zakupił za trzy franki.

Idziesz do restauracji. Nie możesz od razu zamówić sobie zupy, lecz musisz poprzedzić ją przekąskami. W przeciwnym razie patrzy kelner na ciebie wzrokiem bazylijską lub tygrysa. Mówi nawet niekiedy z niesłychanym spokojem:

„Czy pan się nie wstydzi?”

Golbroda wita cie uprzejmie tylko wówczas, jeśli pozwolisz głowę wymyć Houbigantem. Wtedy

zgina się w grzecznym ukłonie.

Ośmiel się ażeby poprosić ogołoc za franka 75 centimów, a nawet ci nie pomoże wdziać płaszczu i ani mrugnieniem pod nosem, gdy opuszczasz lokal.

Hotele wymagają cen zawrotnych. Wogóle podczas spadku franków pomnożono wszelkie ceny conajmniej dwukrotnie. Co dawniej kosztowało sto franków, teraz kosztuje conajmniej dwieście a niekiedy nawet pięćset! A biada ci, jeśli obiecałeś żonie lub narzeczonej przywieźć prezent. Skromny kapeluszek w firmie Re-boux kosztuje

1200 franków.

Niesamowite wizje Izadora Duncan. Czarny ptak — zwiastu- nem nieszczęścia.

Sławna tancerka Izadora Duncan, która w tych dniach — w tak niezwykły, a tragiczny sposób zginęła,

przeżyła smutny swój koniec,

jeżeli można wierzyć zapewnieniom jej przyjaciółki.

Od czasu, kiedy Izadora straciła dwoje swych dzieci, również w katastrofie automobilowej, miała artystyka **ustawiczne wizje**,

które ją niepokoiły, a nawet niekiedy i przerażały.

W przeddzień śmierci dzieci zaprosiła artystyka swoją przyjaciółkę do siebie i opowiadała jej, że przez cały dzień prześladowana jest przez jakiegoś **czarnego ptaka**,

który ustawicznie zjawia się w jej pracowni i unosi się nad jej głową. Naprawdę Izadora zamykała oczy, wzięła nie zniknęła.

„Gdy ptak czarny po raz pierwszy się zjawiał — skarżyła się Izadora — zawołałam pokójówkę, nie przypuszczając, że to jest wizja. Przeraziłam się prosto, gdy ta spojrziała na mnie zdziwiona i zapewniła, że jestem

pod wpływem halucynacji.

Kazałam otworzyć okna, ażeby ptak mógł wylecieć. Nic to nie pomogło, ptak bujał po moim atelier, widzialny tylko dla mnie”.

Nazajutrz stało się nieszczęście. Izadora straciła swoje ukochane dzieci. Podobnie i teraz, na 48 godzin przed wypadkiem, który śmierć jej spowodował,

ukazał się znówu czarny ptak

w atelier. Tym razem przestraszyła się artystyka do tego stopnia, że zawezwała lekarza, ale ten uspokoił ją i przypisał wizje zwykłemu zdenerwowaniu. Noc przed śmiercią Izadora Duncan bezsenność i opowiadała nazajutrz znówu swej przyjaciółce o czarnym ptaku. Aby się rozzerwać i zapomnieć o przykrych myślach, przedświadczyła Izadora Duncan wycieczkę automobilem, przyczem w tak tragiczny sposób zginęła.

Odwiedzenie lokalu grozi niebezpieczeństwem obdarcia żywcem ze skóry. Na placu Pigala stoja grupkami ludzie i za stanawiają się gdzie wejść, bo wszędzie trzeba pić szampana.

A wszystkiemu winni Amerykanie. Paryż nastawili się na odwiedzinę napeczniających dolarami kieszeni Jankesów. W roku ubiegłym wymyślano jeszcze na gości z Nowego Świata; teraz wita się ich uśmiechem najczarowniejszym. Tak wygląda Paryż obecny. Zmieniła się do szczytów i wazja amerykańska.

Krateczki sądowe.



Proszę pana, w przejściu stać nie wolno! Inżynier i policjant.

Pewnego dnia ruch niezwykły uczynił się na ulicach Łodzi. Z huktem i łoskotem potoczyły się po tragicznych brukach łódzkich ciężkie lokomobile, ciągnące za sobą wagony, z których rozlegały się niesamo wite ryki. Naprzeciwko remizy na pustym placu zaroilo się: jacyś ludzie zabrali się do stawiania olbrzymich namiotów. Robo cie tej przyglądały się tłumy srodze zainteresowanych łodzian.

Kolosalne plakaty porożepiane na murach miasta obwieściły miastu, że zjechał do nas w gościnę słynny w całej Europie cyrk Kludsky'ego ze swa fenomenalną menażerją, wśród której cłou stanowił potężnych rozmiarów hipopotam.

I pomimo słonych cen (miejsce w łożu 12 zł., cała łoża 80 zł.) tysiączne tłumy zalegały olbrzymią widownie, podziwiając świetne produkcje cyrkowe oraz tresowane zwierzęta.

Te same tłumy wędrowały następnie do namiotów, gdzie umieszczona została menażeria.

Kina i teatry, zarówno miejskie, jak i popularny świecił pustkami. Czemże bo wiem jest Szekspir czy Słowacki wobec słonia lub hipopotama!

Przy kasie panował ścisłok niebawyła. Ludzie szcicali boje zawzięte o biletu. Policia miała nieładną pracę nad utrzymaniem porządku, komisarz, na którego terenie

Romanse Montepina, Suego czy też Du masa czyta się z niedowierzaniem. Niejednen czytelnik, a zwłaszcza czytelniczka od kłada powieść z westchnieniem: „Niestety, wszystko to jest

tak nieprawdopodobne!

W życiu prozaicznym bywa zupełnie inaczej”.

Czasem jednak życie zabawi się w takiego romansopisarza i ułoży historję równie, albo jeszcze bardziej nieprawdopodobną, niż te, które znajdujemy w typowych romansach. Oto w San Francisco pracowała w pewnym banku skromna, uboga pa-

nienka, niejaka

Helena Williams.

Z szcuplego wynagrodzenia musiała utrzymywać matkę, wdowę oraz młodszego brata, uczęszczającego jeszcze do szkół. — Helena nieraz marzyła o jakimś pięknym królewiczu, który zjawi się niespodzianie i wybawi ją z wszelkich kłopotów, a życie uścieli wonnemi, czerwonemi różami — symbolami gorącej miłości...

Pewnego dnia udała się Helena do innego banku, aby iścić jakieś wpłaty. — Wtem patrzy, a u stóp przy okienku kasy leży...

kilka banknotów tysiąc dolarowych.

Helena zdrewniała. Jeden z tych banknotów wystarczyłby, aby zaspokoić na długi czas byt jej rodziny. W duszy dziewczyny zavrzała walka. Ale nie trwała ona długo. Helena znalazłone banknoty wręczyła kasjerowi, który obejrzawszy je zawołał:

— Ach, musiał być zgubić mister Canish! Proszę się zgłosić za trzy dni. O ile nikt się po pieniądze nie zgłosi, należą one do pani.

Po trzech dniach z bijącym głośnie sercem stanęła dziewczyna przed kasjerem. Ten przywitał ją uprzejmie i rzekł:

— Żałuję bardzo, ale banknoty rzeczywiście zgubił mister Canish.

Jest to bogaty przemysłowiec, który pragnie z panją się porozumieć. Proszę tedy pozostawić swój adres.

Tego samego dnia zjawił się w skromnym mieszkaniu urzędniczki elegancki, przystojny mężczyzna, liczący około 35 lat. Przedstawił się jako mister Canish, złożył dziewczynie

serdeczne podziękowanie

i ofiarował pokaźne znaleźne. Po załatwieniu tej sprawy, nie odszedł jednak natychmiast, lecz znacznie przedłużył swoją wizytę. Następnego dnia o tej samej godzinie zjawił się znówu.

Tym razem ofiarował pannie Williams wspaniałą bukiet, poczem z istic amerykańskim pośpiechem zapytał dziewczynę: — Czy kochana pani chce zostać moją żoną?

Oczywiście miss Williams nie miała nic przeciwko temu.

Ślub biednej dziewczyny z bogatym przemysłowcem odbył się w trzy miesiące później, wywołując w San Francisco pewną sensację. Zjawili się również u **pani Canish reporterzy.**

Oświadczyła im ona co następuje:

Cała ta historia mego zamążpójścia wydaje mi się bardzo nieprawdopodobna. Nigdybym w nią nie uwierzyła, gdybym sama jej nie przeżyła. A przedewszystkiem przekonałam się, iż owa „miłość od pierwszego spojrzenia”, o której nieraz czytałam w romansach, jest możliwa...

Gdy wszystko jest w szopie, myśl babo o chłopie! Baczność bezżenni!

Włóścianie twierdzą, że ostatni kwartał każdego roku jest najpomysłniejszym do zawierania małżeństw.

Tak uczy kabala i astrologia, a doświadczenie życiowe wskazuje, iż w październiku i w listopadzie najwięcej ludzi wstępuje w związki małżeńskie.

Statystyki wszystkich krajów udowadniają, że w miesiącach jesiennych czują ludzie

szczególny pociąg do ołtarza.

W Anglii na 276.000 małżeństw, zawartych w roku zeszłym, 184 tys. wypadło na **ostatni kwartał.**

W Niemczech 72,3 proc. związków małżeńskich skojarzyło się w jesieni, we Francji 68,7 proc młodych par ślubowało sobie dożgonną miłość przy końcu września i w ostatnich miesiącach roku.

Horoskopy uczonych mężów stwierdziły niezbicie na zasadzie wielowiekowego doświadczenia, że od „świętego Mateusza krew się wolniej rusza”, a na „świętego Cyprjana, Kosmę i Damjana, nawet szpetna panna bardzo jest kochana”.

W Polsce nie jest inaczej niż w całej Europie. Po sprzecie kartofli, następuje pora ślubów, w myśl starego mazowieckiego przysłowia: „Gdy wszystko jest w szopie, myśl babo o chłopie”.

Dyrektor opery oszukał znakomitego śpiewaka. Sensacja stolicy Austrii.

Znany śpiewak opery wiedeńskiej, Alfred Piccaver, zamierza opuścić Wiedeń, co oczywiście wywołało tutaj

nieładną sensację.

Piccaver jeszcze przed upływem swego ośmioletniego kontraktu zgodził się na obniżenie swej gaży. Stało się to wskutek tego, iż dyrektor Schneiderhan przedstawił artyście odpowiednią uchwałę dyrekcji niemieckich i austriackich, której musza się podporządkować **także**

wszyscy soliści.

Dopiero teraz dowiedział się Piccaver, iż został przez dyrektora opery wprowadzony w błąd, gdyż innym artystom nie obniżono zupełnie pensji, a jedynym po-

krzywdzonym jest właśnie on. Wobec tego zażądał od dyrektora podwyżki oraz zwrotu sumy, wyludzonej od niego

w nielegalny sposób.

A gdy dyrektor stanowczo odmówił, Piccaver oddał sprawę adwokatowi, oświadczając równocześnie prasie, iż wobec takiego postępowania kierownictwa opery wiedeńskiej,

ma zamiar Wiedeń opuścić.

Mimo wszystko sprawa nie jest jeszcze definitywnie ustalona i jest nadzieja, że między Piccaverem a dyrektorem Schneiderhanem nastąpi ugodowe załatwienie sporu.

Dzień w Łodzi.



Zabawa chłopców w zamkniętej komórce. Jeden drugiemu odrąbał 4 palce.

W podwórzu przy ulicy Bocznej 19, zabawiali się trzej chłopcy.

W pewnej chwili spostrzegli otwartą komórkę dozorcę domu. Nie było go w pobliżu a komórka tak nęcała, że chłopcy zamknęli się w niej na zasówkę, zagospodarowali się na dobre. W jednym z kątów znaleźli toporek i pieńek do rąbania drzewa. Najstarszy z wisusów chwycił siekierkę i dalejże

próbować jej ostrza na rozmaitych drewniakach.

W pewnym momencie, kiedy 8-letni Władysław Chorążak podsował mu kawałek deski, ostrze opuszczonej z siłą się kłębki obcięło mu

4 palce prawej ręki.

Chłopiec krzycząc z bólu wybiegł na podwórze. Zaalarmowani krzykiem sąsiedzi zawezwali pogotowie ratunkowe Kasy Chorych, którego lekarz po nałożeniu opatrunku pozostawił nieszczęśliwego chłopca,

kalekę na całe życie, pod opieką rodziny.

Mimowolnym sprawcą wypadku był 10-letni Tadeusz Paczkowski.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — — Dziś!

„Czarny Orzeł”
W roli głównej najpiękniejszy artysta świata
Rudolf Valentino

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

BLASCO IBANEZ. 35)

WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.
Przekład autorzowy.

Śmieli się, znajdując te roboty bardzo zabawną.

— Masz — powiedziała tonem arbitralnym i rzuciła mu w twarz prześcieradło, które trzymała za koniec przeciwległy.

Michał znalazł się w batystowym obłoku, nasiąkłym wonią kobieca. Była to tylko chwila, lecz uczyniła na nim wrażenie nadzwyczajne, poza czasem i przestrzenią. Doznał przecucia, że ten drobny fakt będzie miał znaczenie w jego życiu. Uczuł, że zmarłych wstaje w nim przeszłość z siłą nowa będąca może tylko skutkiem długiej wstrzemięźliwości. Zdało mu się, że widzi ironiczny uśmiech Castro i uśmiech samego siebie, żyjącego jak mniem w wili Sireny i szerzącego niechęć do kobiety. Uczuł litość nad sobą i zdziwienie. Usłyszał mu dzwoniły. Gdy prześcieradło opadło na łóżko, Michał ukazał się niezmiernie biały, z błyskiem napastliwym w głębi źrenic. Księżna zaśmiała się figlarnie, sądząc, że go strzykowała swym żartem. Gdy się śmiała, szlafrok jej odsłaniał nieco wyściepłe na piersiach.

— Czy z racji tego chłopca płaczesz? — zaryzykował nvtanie głosem niedow-

Nie zaglądał do cudzej portmonetki.

Ukarany włóczęga.

Wczoraj po południu ulicą Tokarzewskiego na Bałutach spacerowała z niemowlęciem na ręku

p. Halina Blaszczykowa, zamieszkała przy ulicy Brzezińskiej 60. W pewnej chwili pan B. spostrzegła żebraka. Ten widząc, że się nim zainteresowała podszedł do niej i poprosił o wsparcie. Pani B. zaczęła poszukiwać w portmonetce drobnych. Przy tej czynności żebrak zauważył, że znajdują się tam grubsze banknoty. Spostrzeżenie to zelektryzowało go do tego stopnia, że wyrwał pani B. portmonetkę i zaczął uciekać.

Poszkodowana pochwyliła złodzieja, ten atoli wydosłał się z jej rąk i powtórnie rzucił się do ucieczki. Pani B. z dzieckiem na ręku nie mogła ścigać uciekającego, więc wszczęła alarm. Przechodnie uciekającego niebawem ujeli. Pechowcem był niejaki Tomasz Szpyrko, włóczęga, bez stałego miejsca zamieszkania. Odprawiono go do najbliższego komisariatu policji i

poddano rewizji. Portmonetkę z pieniędzmi znaleziono i zwrócono poszkodowanej.

Tomasza Szpyrkę przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Zły wybór serca.

Poszukiwanie uciekinierki.

Teofil Banaśkiewicz, parobek zamożnego wieśniaka ze wsi Topola, pod Łęczycą, zalecał się do

córki gospodarza

18-letniej Agnieszki Dunin. Dziewczyna po kochała go całym sercem, lecz stary wieśniak nie chcąc mieć obciążenia za zięcia, parobka przepędził. Wówczas ten namówił dziewczynę do ucieczki. Niedowiadczone Agnieszka poszła za radą Teofila, skradła ojcę 900 złotych i przed paru dniami zbiegła. Dunin zameldował o kradzieży i ucieczce córki policji, niezależnie od tego sam zaczął

szukać zbiegów.

Dowiedziawszy się o kierunku ich marszu ruty przybył onegdaj do Łodzi. Po parugodzinym spacerze ujrzał córkę na ulicy Lutomierskiej słaniającą się z wycieńczenia.

Jak się okazało, Banaśkiewicz wyłudziłszy od dziewczyny pieniądze

uolnili się, pozostawiając ją na bruku łódzkim bez grosza. Dunin rozplakał się nad swą córką i zapominając o złości, przebaczył jej i zabrał do domu. Osusta Banaśkiewicza poszukuje policja.

Słaby ornament domu.

Upadek z drugiego piętra.

27-letni Stanisław Sanigórski, ślusarz, zamieszkały przy ulicy Hipotecznej 25 chcąc aby mieszkanie jego ładnie wyglądało, przystrajał je

kwiatami doniczkowymi,

które ustawiał w oknie, na stołach, szafach i t. d. Ostatnio Sanigórski postanowił umieścić za szybą okna dużą skrzynkę z kwiatami. Zabrał się do tego w dniu wczorajszym. Ciężka to była i niebezpieczna robota. Sanigórski zmuszony był wyjść za okno, gdzie stanawszy na małym gzymsie zajął się przymocowywaniem skrzynki.

Gzymś nie wytrzymał ciężaru i stojący na nim Sanigórski upadł z wysokości II-go piętra na bruk podwórza, przyczem ciężka skrzynka z ziemią spadła mu na klatkę piersiową. Nieszczęśliwy amator kwiatów oprócz dolegliwych obrażeń ciała uległ

złamaniu 2-eh żeber.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzie-

leniu pierwszej pomocy odwiózł go do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej. Stan Sanigórskiego bardzo ciężki.

Niezwykłe zuchwały napad rabunkowy w pociągu.

Z Warszawy donoszą:

Ubiegłej nocy, gdy pociąg pasażerski zdążający do Warszawy, zwolnił biegu pod Gołąbkami, wskoczył do wagonu jakiś uzbrojony opryszek, który zagrożony rewolwerem pasażerów z I-szej klasy, p. Gabrieli Czarneckiej z Warszawy, zrabował kolie brylantową, etole, garderobę i biżuterję

wartości 18.000 złotych. Rabunek odbył się błyskawicznie. Po dokonaniu rabunku bandyta wyskoczył z pociągu

Kłopoty miłosne szewca.

Zmienna białogłowa.

Marianna Lutowska, służąca, zamieszkała przy ulicy Sporysza 41, rozkochała w sobie niejakiemu Franciszkowi Michałkowi, szewca, zamieszkałego przy ulicy Sie roszewskiego.

Zawojowany Michałek kupował panie różne prezenty, a kiedy się zaręczyli Marianna dopiero wtedy pokazała swe prawdziwe oblicze i sympatie swą

przerzuciła na innego.

Biedny szewc usiłował wkraść się ponownie w łaski zmiennej jak marcową pogodę służącej, lecz wszystko na próżno. Wówczas zawiedziony w uczuciach szewc postanowił się zemścić. Wczoraj wieczorem napadł na powracającą z miasta Lutowską i łepem narzędziem wydobytym z kieszeni zaczął bić dziewczynę. Pod razami ex-narzeczonego Lutowska straciła przytomność.

Lekarz po udzieleniu pomocy pozostawił ją na miejscu.

Krewkiego Michałka aresztowała policja.

Smierć już wyciągała do niego kościste ramiona...

Wesoły desperat.

Wczoraj w południe ulica Kilińskiego miała nielada sensację.

Chodnikiem szedł 40-letni może mężczyzna i śpiewał na całej gardło rozmaite piosenki. Za nim biegła śmiejąc się gromada dzieci. Znalazłszy się obok gmachu komendy policji państwowej na m. Łódź, pi-jak

prześlął śpiewać.

Jednocześnie na twarzy jego osiadł dziwny smutek. Spojrzał jeszcze raz na siedzibę policji i zszedłszy na jezdnię położył się na szynach, tuż przed nadjeżdżającym od strony ulicy Napiórkowskiego tramwajem. Smierć już wyciągała do pijaka swe kościste ramiona, lecz w ostatniej chwili motorowy nadludzkiem wysiłkiem wagon zatrzymał.

Koła ze zgrzytem zatrzymały się na kilka zaledwie stóp od leżącego.

Pijany nie poruszył się nawet, a kiedy kilku policjantów zaczęło nim targać, wów-czas zwrócił się on do motorowego z proś-bą:

— Jedź pan dalej! Czekam!

Desperata siłą podniesiono z szyn i od-prowadzono do komisariatu policji.

Był to Mateusz Śliwkowski bez stałego miejsca zamieszkania. Sporządzono mu protokół.

i znikł w ciemnościach nocy. Pościg nie dał dotychczas rezultatu.

nym, jak gdyby i jego ogarnęło wzruszenie niezmiernie.

Odpowiedziała lekkim skinieniem głowy, nie odkrywając twarzy. Michał nie potrzebował patrzeć na nią. Oglądał prawdę, widząc na jej powiekach ślady łez. Tylko przez niego mogła płakać: pewno brak wiadomości; niepokój na myśl, że jest daleko, może w niewoli, że cierpi wszelkiego rodzaju braki i że nie ujrzy go już może.

— Jak ty go kochasz!...

Księżna zdziwił własny jego głos i ton, jakim wymówił te słowa.

Zdziwiona także Alicja, podniosła głowę i opuściła ręce. Miała twarz czerwoną oczy mokre od łez. Jedna lza wisiła u ko-smyka jej włosów. Zrozumiała, że musi być szkaradna, lecz cóż ja to obchodzi? — Tak, Kocham go! Jest to najukochań-sza dla mnie istota na świecie... Dla niego tylko żyję... Inaczej, popełniłabym samobójstwo. Ale to wcale nie to, co myślisz... o wcale!...

Wstydlivość nie mogła ukazać się na jej twarzy, zaczerwienionej płaczem; ale jej ruch, jej oczy, ton jej głosu odpychały ze wstydem i gniewem podejrzenie księ-cia.

Michał, który oczekiwał nadzwyczajnej rewelacji, coś monstrualnego w rodza-

ju jej dawnych szaleństw, nie mógł zapa-nować nad zdziwieniem:

— Syn twój!...
Skinęła głową.
— Tak, mój syn.

I poczęła mówić ze spuszczeniem oczu mi, jak na ciężkiej spowiedzi. Wracała my ślą do przeszłości. Jakim ciałem dla niej była ta macierzyńskość nagła i nieoczeki-wana. Uważała siebie za żywe dzieło sztuki i nie chciała, aby jej piękność zniszczo-na została. Próbowwała najpierw ukryć swój stan i bawić się jak dawniej.

W głosie jej drżały lzy przy tych wspo-mnieniach.

— Ależ... maż twój? — pytał Michał.

— Rozstał się od tej chwili. Mogł zność moje miłości w milczeniu, zamy-kając na nie oczy... ale syn cudzy?...

Księża rozstał się z nią, przyjąwszy wszystkie jej warunki, za wyjątkiem tego. Syn nieprawy musiał zniknąć. I nikt poza małżonkami i służącą Alicji nie domyślił się tego urodzenia.

— Później miałam chwilę szczęścia — ciągnęła dalej Alicja. Poznałam nieznane mi radości. Uciekałam z Paryża w celu są-dzilo że uciekałam z nowym kochankiem.

Spadek po Kościuszcze nie istnieje

Naczelnik sam spieniężył

wszystkie przyznane sobie wynagrodzenia za bohaterską służbę.

Sensacyjne wiadomości o „miliardowym spadku” po Kościuszcze i o procesie, wytoczonym miastu Chicago — wzbudziły ogromnie zainteresowanie i skłoniły liczny szereg rzeczywistych czy urojonych spadkobierców do zgłaszania się z pretensjami.

Od dr. Wład. Waydy, męża sławnej śpiewaczki, p. Korolewicz-Waydowej, który pod czas długiego pobytu w Ameryce, wyszukał w tej sprawie wiele cennych i nieznanych dokumentów, otrzymał „I. K. C.” dokumenty, które fantastyczną sprawę „spadku” po Kościuszcze sprowadza na grunt rzeczywistości.

Tadeusz Kościuszko,

który od roku 1776 był w czynnej służbie armii Stanów Zjednoczonych, daremnie starał się, by mu wyjątkowo, jako cudzoziemcowi, opuszczającemu Stany Zjednoczone, wypłacono jego „zasługi, jakie mu się należały wedle stopnia, jakie zajmował w armii, postawionej na takiej stopie, aby mógł je zrealizować w gotówce”. Nie pomógł polecenia gen. Greene'a do Kongresu i skarbnika R. Morris'a, Kongres odmówił, nie chcąc czynić wyjątków. Otrzymał tedy Kościuszko certyfikaty i odplynał do Europy, oczekując tu przesyłki należnych mu procentów od sumy dłużnej. Mimo starań procentów tych nie otrzymał.

Potem przyszły wzniośle chwile jego życia, a po klęsce pod Maciejowicami i po uwolnieniu z niewoli — powrót w r. 1797 do Stanów Zjednoczonych. W Filadelfji, gdzie rezydował Kongres, czynił starania o wypłatę należności i o certyfikat na ziemie. Starania o uregulowanie rachunków odniosły pożądaną skuteczną.

Pretensje Kościuszki załatwiono w Departamencie Skarbu już w r. 1784, wydając mu certyfikat na 12,280 dolarów i 49 centów na 6 proc. rocznie od 1 stycznia 1784 r.

Ostateczna zapłata 15,227 dol. 87 cent. nastąpiła na mocy skarbowego warrantu pod datą 29 stycznia 1798 r. na 6000 dol. a na 9227 dol. 87 cent. wystawiono warrant 31 stycznia 1798 r. na mocy art. 26, aktu z 1798 r. Ustaw Stan. Zjedn. vol. III, sekcja I, kiedy zarządono na mocy uchwały Kongresu, by sekretarz skarbu polecił wypłacić gen. Kościuszcze 6 proc. rocznie od sumy 12,280 dol. 54 cent. wypływający z certyfikatu a dłużnego mu od Stan. Zjedn. nocz. za czas od 1 stycznia 1783 r. do 31 grudnia 1798 r. (Akta poselstwa polskiego w Waszyngtonie r. 1923). „Ostatecznie okazuje się — czytamy w tych aktach — z urzędowych dokumentów, że wraz z 500 akrami ziemi wyznaczonymi Kościuszcze przez rząd i załatwieniu jego rachunków, niema podstawy do pretensji o jego majątek”.

Przypatrzmy się teraz, gdzie leżały wydzielone działki Kościuszki i jak się cała sprawa przedstawia?

Co to była za ziemia i gdzie leżała dowiadujemy się z „The Ohio Magazine” listopad 1907 r.:

„Obszar ziemi leżącej na wschodnim brzegu rzeki Scioto (dopływ Ohio) w gm. Perry, pow. Franklin i rozciągającej od pow. Delaware poniżej wsi Dublin, leżącej po przeciwnym brzegu rzeki — jest tym obszarem znanym lokalnie jako „ziemia Kościuszki”. Była to działka przypadająca mu jako wynagrodzenie za jego służbę w armii Stanów Zjednoczonych za czasów Rewolucji. Mając rangę pułkownika, uprawniony był do 500 akrów ziemi. Zapiski audytora stanu wykazują, że działki te wymierzał 23 kwietnia 1800 r., geometra C. H. Spencer.

Pewną tajemnicą były długo osłonięte losy tej działki ziemi. Dopiero w bog. zbiorach pamiątek po Kościuszcze, wśród licznych autografów, przechowywanych starannie przez d-ra Kochanowicza (Brooklyn — New York), zetknęliśmy się z dokumentem ciekawym, z którego widzimy, że Kościuszko w Parwzu w r. 1802 sprzedał swe działki panu L. F. Felix.

Oto ten akt „przeniesienia własności”:

„Przeniesienie własności przez jen. Tad. Kościuszkę, na panią Louise Francoise Felix, polecił ziemi o 500 akrach, położonej w Stanach Zjednoczonych Am. Ptn. w terytorjum zachodnim, na lewym brzegu rzeki Scioto, pole XIX, Town II, sekcja 2, No. 1, 7, 10, 18,

19, każda po 100 akrów, każda poświadczona przez p. Livingstona, ministra pełnomocnego Stanów Zjednoczonych we Francji i p. Karola Nuyensa, członka Narodowego Instytutu Francji, pod następującymi warunkami:

1) Cena została ustalona na 9000 francu-

skich ilwów, które jen. Kościuszko istotnie otrzymał i które pokwitował pan Felix.

Ale o tym akcie nic nie wiedzieli spadkobiercy Kościuszki.

Zimna krew.



Bankier: — Co pan tu robi?

Kasjarz: — No, jak panu powiem, że czekam na tramwaj, to pan uwierzy?

Nieustanny spacer Kostuchy po mieście.

Wypadek dwojga dzieci. — Nagła śmierć handlarza. W trybach maszyny.

Łódź, 29 września. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego Pogotowia Ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

W domu przy ulicy Emilji 50/52 obłany został wrzaskiem

2-letni Adam Karolkiewicz, syn malarza. Chłopiec uległ ciężkiemu poparzeniu całego ciała. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł nieszczęśliwego chłopca w stanie ciężkim do szpitala Anny Marji.

— Ze schodów przy ulicy Zgierskiej 28 spadł

4-letni Moszek Konsztat, syn fryzjera. Chłopiec uległ złamaniu prawej ręki i nadwyrężeniu klatki piersiowej. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Wczoraj po południu przed bramą do-

5 straszliwych ciosów spadło na głowę i szyję męża.

Ohydna zbrodnia obłąkanej żony.

Z Częstochowy donoszą: Pobliska wieś Aleksandria obok Ostrów była terenem

straszliwej zbrodni.

Szczegóły krwawego dramatu małżeńskiego przedstawiają się następująco: W jednej z chałup wioski zamieszkiwała rodzina Musiów, składająca się z męża, 36-letniego Antoniego Musia, jego żony, 31-letniej Anny oraz 7-letniego dziecka. — Pożycie małżeńskie było

dość burzliwe, zwłaszcza od czasu, kiedy Musiowa poczęła zdradzać objawy choroby umysłowej. — Mąż często poskramiał twardą ręką drobne wybrki żony, w jej zaś zmęczonym umyśle utkwiła chęć straszliwej zemsty.

mu przy ulicy Kilińskiego 32 upadł około 60-letni staruszek. Był nim mieszkaniec tegoż domu

Wolf Rubinsztajn, handlarz z zawodu. Przeniesiono go do bramy i zawiezono Pogotowie Ratunkowe, przed którego przybyciem Rubinsztajn zmarł.

Zwłoki jego zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Dzisiaj około godziny 4 rano w fabryce Rozenblatta przy ulicy Karola 36 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

26-letniemu Kazimierzowi Kozłowskiemu, tkaczowi, tryby maszyny pochwyliły rękę. Nieszczęśliwy robotnik uległ poszarpaniu całej dłoni.

Lekarz miejskiego Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł go do domu.

Wreszcie onegdaj w nocy Musiowa okropny swój zamiar wykonała. Gdy mąż leżał na spoczynku i pograżył się w głębokim śnie, żona wydobyla z kąta wyostrzoną siekiere i rzuciła się na niego. Pięć straszliwych ciosów spadło na głowę i szyję Musia, a ten z okropnymi ranami, zalany krwią, miał jeszcze tyle siły, że podniósł się z łóżka, chwiejnym krokiem

podszedł do stołu i wsparł się na nim. Tutaj dopiero wyzionął ducha.

Zbrodnię spostrzegli niebawem sąsiedzi i zawiadomili policję, która aresztowała mężobójczynię. Została przewieziona do Częstochowy i osadzona w więzieniu.

W ciemnej rzeźwi studni

Ciężka rura wodociągowa przygniotła robotnika.

Łódź, 29. 9. — W dniu wczorajszym we wsi Porszawice, pod Konstantynowem wydarzył się

tragiczny wypadek. Podczas naprawy studni artezyjskiej znajdujący się w dole, głębokości około 10 metr., robotnik 24-letni August Kratz został przygnieciony

rurą wodociągową. Nieszczęśliwy robotnik uległ ciężkiemu obrażeniu ciała. Nieprzytomnego wydobyto ze studni i przewieziono do lecznicy Kasy Chorych w Konstantynowie, skąd następnie do szpitala im. Poznańskich w Łodzi. Stan Kratza groźny.

Prezydent Rzeczypospolitej

zwiedzi tomaszowską

fabrykę sztucznego

jedwabiu

oraz ratusz miasta.

Onegdaj została przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej przyjęta w Spale delegacja w składzie pp. prezydenta Adamskiego, wiceprezydenta Fruchta i ks. kanon. Szymańskiego. Delegacja doręczyła Panu Prezydentowi

monografię Tomaszowa i zaprosiła Pierwszego Obywatela do naszego miasta dla odwiedzenia Ratusza.

Jak się dowiadujemy p. Prezydent już dawno zamierzał odwiedzić Tomaszowską Fabrykę Sztucznego Jedwabiu w Wilanowie, o czym zarząd Wilanowskiej fabryki był poinformowany. To też możliwe jest jednocześnie

nieoficjalne zwiedzenie ratusza.

Gdy zabrakło mu morfiny,

poszukał sznura...

Samobójstwo emeryto-

wanego tokarza.

Ze Lwowa donoszą:

Przy ulicy Sadownickiej 83 mieszkał z rodziną 45 lat liczący

emerytowany tokarz warsztatów kolejowych Stefan Leontowicz. Wczoraj między godz. 8 a 9 rano, gdy żona jego z dzieckiem wyszła do miasta, Leontowicz

zarzucił sznur na hak wbity w ścianę i powiesił się. Gdy żona w południe wróciła do domu, zastała już martwe zwłoki. Denat nie pozostawił żadnego listu. Można się jednak domyśleć podłoża tego desperackiego kroku, gdy się uwzględni, że Leontowicz był

nałogowym morfinistą i cierpiał na chorobę nerwową.

Tragedja małżeńska.

Mąż zastrzelił żonę i po-

pełnił samobójstwo.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj rano Gródek Jagielloński zaalarmowany został wieściami, iż w domu pp. Szturmów rozegrała się

ponura tragedia, której szczegóły ani też motywy nie zostały należycie oświetlone i otoczone są głęboką tajemnicą.

Mianowicie wczesnym rankiem sąsiadzi usłyszeli dwa

po sobie następujące strzały, a gdy wkroczyli do mieszkania, oczom ich przedstawił się przerażający widok. Oboje Szturmowie leżeli w kałuży krwi, nie dając już żadnych znaków życia. Obok Szturmy na ziemi leżał rewolwer, którym najpierw pozbawił życia swoją żonę, a na stopnie strzelił również śmiertelnie do siebie.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, motywem tej ponurej tragedji mogły być jedynie sprawy erotyczne, albowiem wszelkie przypuszczenia w kierunku jakichś nadużyć materialnych nie mają żadnego uzasadnienia.

SPORT.

Łódź — Pabjanice

o nagrodę magistratu miasta Łodzi.

C-S) W dniu 16 października o godzinie 10-ej odbył się sztafetowy bieg między miastami Łódź—Pabjanice na przestrzeni 14,5 km. Trasa biegu prowadzi szosa z Łodzi przez Rzgów do Pabjanic. Start na granicy miasta Łodzi przy linii kolejowej na ulicy Rzgowskiej. Meta na ostatnim zakręcie na szosie Pabjanickiej około cegielni „Młodzieniaszek”.

Kluby i towarzystwa, pragnące wziąć udział w tym biegu, winny do dnia 12 b. m. zgłosić do sekretariatu ŁOZLA imienną listę 8 zawodników, z których pierwszych 6 biegnie po 2 kilometry, a 7 na zakończenie trasy 2,5 km., — 8 jako rezerwowi.

Klub lub towarzystwo zwycięskiej drużyny otrzyma cenną przechodnią nagrodę która po dwukrotnym, nie koniecznie kolejnym zdobyciu przechodzi na własność. Za wodnicy zwycięskiej drużyny otrzymają pamiątkowe żetony.

Zwycięska drużyna klubu lub towarzystwa sportowego z terenu m. Łodzi niezależnie od powyżej podanych nagród otrzyma cenną nagrodę przechodnią, która prze-

chodzi na własność po dwukrotnym i nie kolejnym zdobyciu w tym biegu I miejsca.

Wpisowe zł. 8 (po 1 zł. od zawodnika) należy wpłacać przy zgłoszeniu drużyny do biegu. W wypadku zgłoszenia więcej niż 5 drużyn, zarząd ŁOZLA zastrzega sobie prawo wyeliminowania z biegu zgłoszonych drużyn.

W związku z powyższym zarząd Ł. O. Z. L. A. wzywa następujące kluby i stowarzyszenia: LKS, WKS, Tow. Gimn. „Sokol” Gniazdo I i II, Tow. Sport. „Union”, Związek Strzel., Policjny Klub Sportowy Klub Sportowy Urzędników Kolejowych, Tow. Sport. „Kruschender”, Tow. Sport. „Sokol” Pabjanice i Tow. Spor. „Burzę” do skierowania swych przedstawicieli na posiedzenie zarządu ŁOZLA w dniu 5-go października r. b. punktualnie o godzinie 8,45 wieczorem w lokalu LKS, Łódź, Piotrkowska 108, celem omówienia szczegółów i warunków organizacji omawianego biegu oraz rozpatrzenia całego szeregu innych bardzo ważnych spraw lekkiej atletyki.

Drugi mecz biało-czarnych.

Ł. T. S. G. — 6 p. lotn. (Lwów).

C-S) Jak wiadomo po rozegraniu mistrzostwa I Ligi Okręgowej w Łodzi, tytuł mistrza uzyskało ŁTSG, które przystąpiło do rozgrywania meczów o tytuł mistrza Polskich Lig Okręgowych.

Pierwsze tego rodzaju spotkanie odbyło się w ubiegłą niedzielę z Podgórzem w Krakowie, gdzie ŁTSG dzielnie bronilo barw kombinogrodu, bijąc Krakowian w stosunku 3:0.

Obecnie ŁTSG jest najgroźniejszym pretendentem do tytułu mistrza Polski Lig Okręgowych i w tym celu rozgrywać będzie szereg zawodów z mistrzami poszczególnych lig okręgowych.

W najbliższą niedzielę na boisku przy ul. Wodnej o godz. 11 przed poł. odbędzie się II mecz pomiędzy ŁTSG a 6 p. lotn. ze Lwowa, mistrzem Lwowskiej Ligi Okręgowej.

Ostatnie podrygi piłki nożnej

w blaskach jesiennego słońca.

C-S) Z mistrzostw ligowych rozegrane będą w sezonie bieżącym następujące spotkania: 2 października: Legja — IFC, Turysta — Jutrzenka, Hasmona — Pogon, Warta — TKS, Ruch — Czarni, Wisła — Polonia; 9 października: TKS — Jutrzenka, LKS — Ruch, Czarni — Warta, IFC — Polonia, Wisła — Pogon, Warszawianka — Hasmona, 16 października: Legja — Ruch, Hasmona — Wisła, IFC — Warta, Jutrzenka — LKS, Turysta — Polonia, 25 października: Polonia — Hasmona, Pogon — IFC, Turysta — Warszawianka;

30 października: Warszawianka — Pogon Czarni — Turysta; 1 listopada: Pogon — Turysta, Ruch — Warta, Polonia — Legja, TKS — Hasmona; 6 listopada: Czarni — Warszawianka, Legja — Jutrzenka; 13 listopada: Warszawianka — TKS, Pozostała na jeszcze do rozegrania: Warta — Turysta, IFC — Ruch i dogrywka LKS — Pogon. Sprawy protestów Polonia — LKS, Ruch — Polonia i Pogon — Warta jeszcze nie załatwiono. Mecz Polonia LKS został początkowo unieważniony, jednak sprawa wróciła z powrotem na obrady.

Dlaczego p. Bira

nie prowadził meczu Czarni — Legja.

C-S) W ubiegłym tygodniu został wyznaczony do prowadzenia zawodów o mistrzostwo Polski pomiędzy Czarnymi a Legją we Lwowie sędzia p. Bira. Według orzeczenia w prasie zawody te miały się odbyć o godz. 3 min. 30 po poł. na boisku Czarnych. P. Bira stawiał się na boisku na godzinę przed zawodami. Tymczasem w ostatniej chwili Czarni zmienili godzinę

wyznaczoną z 3 min. 30 na godzinę 2 po poł., ponieważ termin późniejszy odstąpił związkowi strzeleckiemu na urządzenie na boisku przedstawienia artystycznego „Bitwa pod Racławicami”. K. S. „Legja” zgodził się na termin i zawody rozpoczęły o godz. 2, nie powiadamiając o tem p. Biry ani też PKS. Do prowadzenia zawodów zaproszono p. kpt. Grzyba.

Echa meczu Wisła — I. F. C.

„Katowitzer Zeitung” krytykuje sędziego Hankego z Łodzi.

„Katowitzer Zeitung” zamieściła sprawozdanie z niedzielnego meczu „Wisła” — „I. F. C.”, które bynajmniej nie przyczyni się do obu dżentelma żywszej sympatii dla klubu IFC. Z niedzielnego meczu zrobili niemieckie pismo „checc polityczna” w wielkim stylu, obraze niemal niemieckich uczuć narodowych i Bóg wie, co jeszcze.

Recenzja „Katowitzer Zeitung” zasługuje na imię... skandalu. Sport jest instytucją międzynarodową i żadne względy polityczne czy narodowościowe nie powinny

grać tu roli.

Największym oburzeniem przejąć muszą czytelnika napaści prasy niemieckiej na sędziego.

p. Hankego z Łodzi,

którego, jak to nawet prasa niemiecka

stwierdza, sam klub IFC, w tym charakterze na niedzielny mecz zażądał. Celem dostatecznego napiętnowania całej perfidji owych niemieckich „sprawozdań” sporządzone od rzeczy będzie przytoczyć dosłownie zdanie teje „Katt. Ztg.” o p. Hanke, które ogłosiła niedawno, jak w nie dzielnym numerze. Zdanie to brzmi: Kończąc, należy nadmienić jeszcze, że sędzia tego spotkania mianowany został p. Hanke z Łodzi, przez co dana jest gwarancja, że gra cała odbędzie się bez zarzutu.”

Nie przeszkodziło to jednak „Katt. Ztg.” umieścić w następnym numerze pisma sprawozdania z meczu pod skandalicznym tytułem: „Schlebung! Schlebung! Schlebung!”

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.50, Zurych 58, Berlin wypl. na Warszawie 46.85 — 47.05, na Katowice 46.825 — 47.025, Gdańsk 57.56 — 57.70, na Warszawie 57.51 — 57.65, Wiedeń czeki 78.99 — 79.27.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, Nowy Jork 4.86 19/32, Holandia 12.13 11/16, Francja 124.02, Belgia 34.94 1/4, Włochy 89.18, Niemcy 20.43 1/4, Szwajcaria 25.23 5/8, Danja 18.17, Szwecja 18.09 1/4, Norwegia 18.46, Helsingfors 193, Praga 164.18, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.50.

Paryż, Londyn 124.02, Nowy Jork 25.48 1/4, Szwajcaria 491.25.

Gdańsk, 100 złotych 57.56 — 57.70, 100 dol. 5.14.85 — 5.16.15, czek na Londyn 25.07, tel. wypl. na Berlin 122.547 —

122.853, na Warszawę 57.51 — 57.55, Nowy Jork, Londyn 4.86 11/16, Paryż 3.92 3/8, Berlin 23.81.

BAWELNA.

Nowy Jork, 28. 9. — Dowóz do portów Atlantyku i Goltu 64, wewnątrz kraju 14, wyw. do Anglii 3, na kontynent 17, loco 22.25, październik 21.67, listopad 21.81, grudzień 21.95 — 22, styczeń 22.02 — 22.06, marzec 22.32 — 22.36, maj 22.50 — 22.57, lipiec 22.39 — 22.40.

Nowy Orlean, 28. 9. — Loco 21.98, październik 21.88, grudzień 22.05 — 22.14, styczeń 22.12 — 22.17, marzec 22.50.

Liverpool, 28. 9. — Zamknięcie: październik 11.41, styczeń 11.39, marzec 11.45, kwiecień 11.50, maj 11.53, czerwiec 11.50, lipiec 11.47, sierpień 11.36.

Brema, 28. 9. — 23.57.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym mocniejszą tendencję miały Paryż, Zurych i Wiedeń, słabszą zaś Holandia, obroty w dalszym ciągu małe, a zapotrzebowanie zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski. W prywatnych obrotach płacono za dolary 8.91¹/₂, przy małym zapotrzebowaniu, zaś Bank Polski płacił nadal utrzymane kursy. Złoto wykazało tendencję słabszą przy braku odbiorców, żądano 4.75. Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie określono na 172.30.

Małe obroty papierami procentowymi.

Papiery państwowe przy małych obrotach wykazały tendencję utrzymaną z wyjątkiem 5 proc. Pożyczki Dolarowej, na którą popyt był większy, wskutek czego zyskała na kursie. Listy zastawne ziemskie były słabsze, miejskie zaś utrzymane, przy ograniczonej ilości transakcji, a drobne pozycje niewidoczności na cedule zrobiono 4 i pół proc. miejskimi po 61. W dziale obligacji panuje w dalszym ciągu cisza.

Zniżka akcyj.

W związku z nadchodzącym ultimo oraz świętami żydowskimi ruch na giełdzie był mały, przy przeważającej realizacji, wskutek czego większość akcyj straciła na kursie. Z grupy bankowej pod koniec zebrania

Otwarcie Wystawy rolniczej w Stryju.

Ze Stryja donoszą: P. minister rolnictwa Niezabytowski dokonał w Stryju uroczystego otwarcia wystaw rolniczych. W otwarciu brali też udział p. woj. Korsak, dyr. kol. we Lwowie p. Prachtel-Morawicki. Po zwiedzeniu wystawy p. minister udzielił prasie następujących informacji: Z wystawy jestem zadowolony, zrobiła ona na mnie dobre wrażenie. Gdyby nie ostatnia katastrofa zapewne byłaby wypadła jeszcze lepiej. Z wystawy ukraińskiej najlepiej podobały mi się hafty włościańskie, które są gustownie wykonane, jako też wysoki poziom hodowli zbóż. Z wojewódzkiej zaś wystawa była (z elementalerów)

jako ustalony typ pierwszorzędnej klasy, hodowla zbóż selekto i na stacji doświadczalnej, hodowla świń, roboty kilmów i tkackie. P. minister podniósł też, że w związku z ostatnią katastrofą powodzi, ministerstwo wyasygnowało na 4 wschodnie województwa milion złotych, jako kredyty siewny jesienny, a nadto wojew. te otrzymała jeszcze 4 milionowy kredyt siewny wiosenny. Kredyty te przeznaczone są jedynie dla drobnego rolnictwa. Wieczorem p. minister w towarzystwie p. woj. Korsaka odjechali samochodem do Lwowa, a stąd pociągiem do Warszawy. Wystawa była bardzo silnie odwiedzana. Frekwencja w pierwszym dniu wynosiła ponad 6000 osób.

Jaką pogodę będziemy mieli w październiku?

Październik będzie naogół pogodny i dość ciepły. Dużo słonecznych dni. Noce bardzo chłodne, czasami przymrozki. Mniej opadów, niż w miesiącu poprzednim. Temperatura dnia średnia, podnosi się co jakiś czas na początku miesiąca oraz w dniach około 20 października.

Dłuższy okres wysokiego ciśnienia nad większością krajów Europy prawdopodobny, począwszy od dnia 16 października. Spadek temperatury oraz zepsucie się pogody w dniach około 13 i 30 października.

Stosunki atmosferyczne naogół więcej ustalone niż w miesiącach poprzednich, gdyż październik wskazuje najmniejszą ilość aspektów słonecznych i międzyplaniarnych z wszystkich miesięcy roku bieżącego, mianowicie 17 lipiec i czerwiec, 23, sierpień 25, a ostatnio wrzesień nawet 38, z których całe 28 przypadło na okresy krytyczne od 10 do 25 września.

Pogoda zmienna ze skłonnością do opadów w szczególności w dniach 2, 3, 6, 10, 13 i 15 października oraz przy końcu miesiąca. Ponieważ zmiana pogody zwykle

zbliża się do nas z zachodu lub północno-zachodu ze średnią szybkością 30 kilometrów na godzinę,

lekko przesunęła w prognozie dziennej możliwie. Wpływa także ujemnie lub dodatnio kierunek wiatrów oraz topograficzne położenie danieli okolicy w Polsce.

RATUJJCIE WŁOSY.

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędzenie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów, również krem przeciwko piegom który w kilka dni usuwa piegi, żółte plamy i inne nieczystości twarzy.

Do nabycia w Składzie Apteczny

H. Hermalina, Piotrków 11.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI ŁÓDZI

(Park im. Piłsudskiego, w. 100)

Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzne - historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

Miejski Kinematograf Oświatowy — Koło udręki (La Roue). Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — „Bezdomna”

„Casino” — „Biała niewolnica” Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.

„Czary” — Niemy oskarżyciel Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Corso” — Klejnot królewski Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — „Czarny Orzeł” Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

Grand-Kino — Miraż. Występy artystyczno-kabaretowe.

„Imperial” — Syn marnotrawny.

„Luna” — Grobowiec miłości (Dagfin) Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Idziemy do wyborów.

„Odeon” — Klejnot królewski

„Resursa” — „Hrabina Mariza” Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

„Spendid” — Blaski i nędze życia. Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych — Ona, moja jedyna. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

TEATR W SALI GEYERA.

W sobotę i w niedzielę w sali Geyera odegrana będzie wesoła krotkowidła p. t. „Teść” w wykonaniu pp. Zielińskiego, Wernisówny, Openówny, Bieleckiego, Urbańskiego i in. Kasa czynna od godz. 5 do 7 wiecz. W niedzielę od 11 do 1 i od 3 do 9-ej wieczorem.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembelskiego (Andrzeja Nr. 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska Nr. 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj drugie w sezonie przedstawienie dla Związków Robotniczych „Księcia Niezłomnego”. Początek wyjątkowo o godz. 7 m. 30, koniec kwadrans przed jedenastą.

Jutro trzecia premiera sezonu — rozgłoszone w dowisko chińskie w 5 aktach „Kredowe koło” w opracowaniu niemieckiego poety Klubunda, w przekładzie Michałiny Szwarcowny i Józefa Jedlicza, z muzyką według źródeł chińskich L. Scheflera. Reżyseruje Konstanty Tatariewicz. Część muzyczna przygotował Zygmunt Białostocki. W rolach ważniejszych panie: Irena Horecka (pierwsza rola w sezonie), Karolina Lubieńska, Wanda Jakubińska, Helena Puchniewska oraz pp.: Brodniewicz, Chodecki, Kijowski, Szubert, Winawer, Woskowski (pierwsza rola w sezonie).

Kasa zamawiań sprzedaje w dalszym ciągu bilety przez dzień cały od 10 rano do 7 wieczorem.

„PANNA FLUTE”.

Najbliższe przedstawienie świetnej komedii Verneuil'a która na naszej scenie zdobyła fenomenalne powodzenie dane będzie w najbliższy poniedziałek. Bilety już można nabywać.

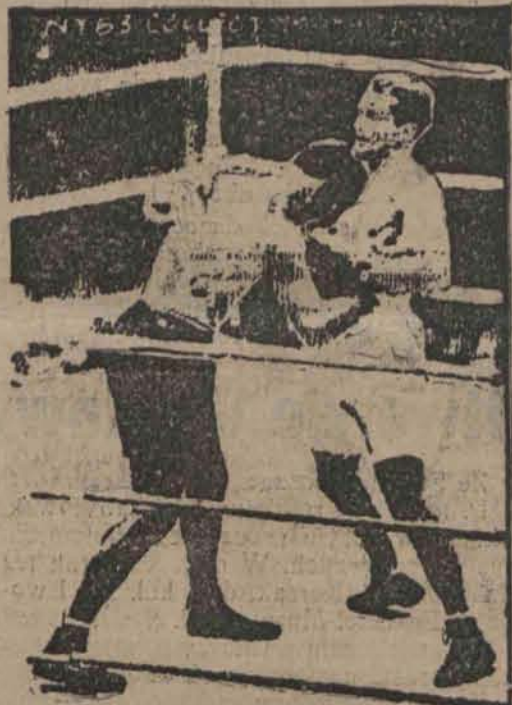
„KSIĄŻE NIEZŁOMNY”.

po raz przedostatni przed zejściem z afisza ukazuje się w niedzielę po południu po cenach popularnych (od 50 groszy do 4 zł. 50). Bilety od dzisiaj w kasie zamawiań.

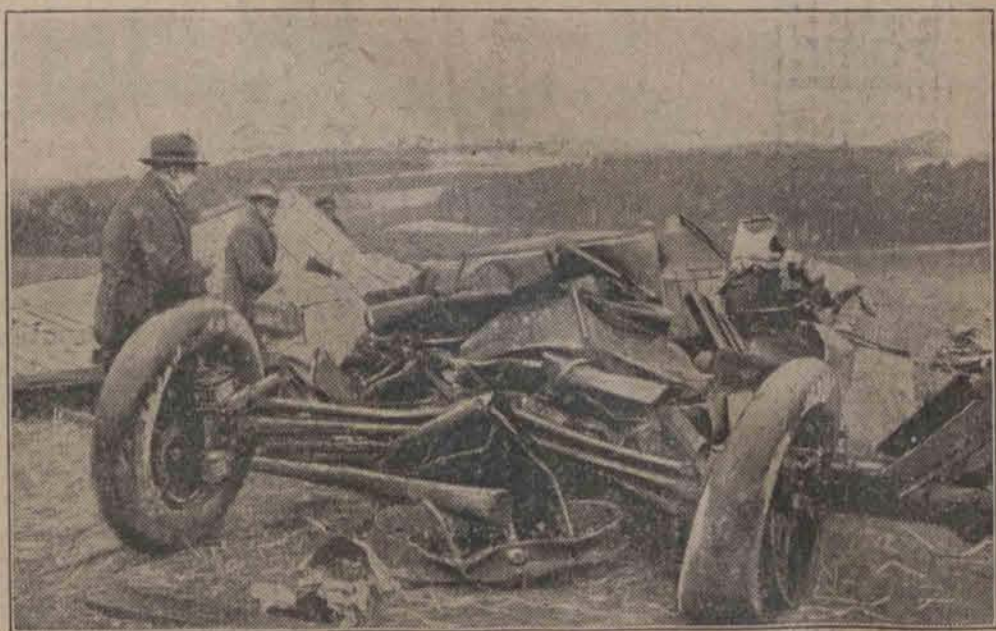
TEATR POPULARNY.

Dzisiaj i jutro dwa ostatnie przedstawienia krotkowidła w 3-actach „Teść” z Bieleckim, Urbańskim, Zielińską i Wernisówną w rolach głównych.

W sobotę wznowienie dawno nie granej na scenie przy ul. Ogrodowej świetnej sztuki obyczajowej, J. Szufkiewicza „Popychadło” z Br. Bronowską w roli tytułowej. Reżyseruje St. Dębiec.



Epizod z walki bokserskiej Dempsey Tunney przesłany z Ameryki przez radio.



Resztki pasażerskiego samolotu w którego szczątkach legły zwiłki sześciu zabitych pasażerów, m. l. niemieckiego ambasadora w Stanach Zjednoczonych, barona Maltzahna

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Czwartek, 29-września.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 i 15.00 Komunikaty; 16.00 Transmisja z Poznania. Początek drugiego zebrania plenarnego „Międzynarodowego akademickiego kongresu misyjnego”. Referat ks. dr. Likowskiego p. t. „Dzieje misyjne Polski”; 17.00 „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydań, omówił prof. Henryk Mościcki; 17.25 Odczyt p. t. „Polski film egzotyczny”, wygłosił prof. Ferdynand Ossendowski; 17.50 Nad

program, komunikaty; 18.00 Transmisja muzyki tańecznej z kawiarni „Gastronomia”; 19.00 Odczyt informacyjny o akcji pomocy dla powodziar w Małopolsce — wygłosił p. Wiesław Czerwiński; 19.20 Rozmaitości wypowiedzi p. Ludwik Lawiński, Komunikat Tow. Zachęty do Hod. Konj. 19.35 Odczyt p. t. „Z życiorysu Edisona”, wygłosił inż. Eugeniusz Porębski (Dział: „Odkrycia i wynalazki”); 20.00 Komunikat rolniczy; 20.30 Koncert wieczorny. Podczas przerwy koncertu komunikat „Messenger Polonais” w języku francuskim. W programie: Max Bruch: Andante sostenuto, Puccini, H. Wieniawski, K. Szymanowski, E. Młynarski, Tad. Joteyko, i in.; 22.00 Komunikaty policyjne, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny

Przychodnia „SALUS”

LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny Główna 41, tel. 46-65.

Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.

Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedzielę do 2 po poł. Pomoc nocna.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku. Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote.

Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki

W niedzielę i święta do godz. 2 po poł.

WYCINAJCIE ADRES: gdzie można dostać o 30% TANIEJ UBIORY MĘSKIE, Damskie i Dziecinne. z własnego i powierzonego towaru. Pracownia Z. ZALCMAN, Główna 14 2A. UWAGA: Urzędnikom na raty.

Dr. H. GUBICZ Cegielniann 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywom. Przejmuje od godz. 8-10 i 5-8

Watoline z najlepszej wełny z pierzanej ręki — poleca — Edmund Boksleitner Sienkiewicza 79, tel. 41-79. Skład guzików i podszewek.

Dr. med. PRYBULSKI powrócił choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12-2 i od 3-4 po poł. tylko kobiety i dzieci. Piotrkowska 84 mieszkanie 8.

Stenografii biurowej, parlamentarniej (lektura) wycza listownie, szybko, najdoskonalsi. Instytut Stenograficzny — Warszawa Krucza 26. Zadzwońcie prospektów.

Zgubiono dnia 28/9 o godzinie 11-1/2 na ulicy Piotrkowskiej 164 do rogu Montuski broszkę z dwoma perłkami i trzema brylantami. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrócenie za wynagrodzeniem na ul. Piotrkowskiej 164 m. 6.

Obuwie twarde, białe, manufakturowe, swetry damskie, palta na raty tanio „Kredyt” ul. Nawrota nr. 15 i p.

Ubiory miękkie, damskie, obuwie i swetry na wyplatę Piotrkowska 37. III wieście. I piętro.

FABRYKA LUSTER PODLEWIA SZKŁA J. KUKLIŃSKI ŁÓDŹ, Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, toalety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład Tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przy niesieniem do domu. Sprzedaje NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

GABINET Lek.-Dentus. TONDOWSKA 51 Główna 51

LECZENIE i plombowanie zębów. ZĘBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote Splaty częściowe.

Data stempla pocztowego

DO Administracji „Łódzkiego Echa Wieczornego” w ŁÓDZI. ul. Piotrkowska № 11.

Miejsce na znaczek pocztowy

Niniejszym podpisany prosi o przysyłanie „Łódzkiego Echa Wieczornego” w ilości _____ egz. pod wskazanym adresem jako stałemu prenumeratowi.

(podpis) _____

Imię i nazwisko _____

Adres _____ (Wymienić miasto ulicę Nr. domu i piętro).

Uwagi szczególne: _____

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Z zagranicą	8.50

„Łódzkie Echo Wieczorne” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10

Odsyłanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrový 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, o centralę gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów oraz administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarju nie są za darmo.

Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.